

J'Accuse...! Zoli

"J'Accuse...!" (dosłownie: „Oskarżam...!”) – list otwarty autorstwa Emila Zoli do prezydenta Republiki Francuskiej opublikowany 13 stycznia 1898 w paryskim czasopiśmie „L'Aurore”.

Obszerny list, napisany w obronie niesprawiedliwie oskarżonego o szpiegostwo, osądzonego i skazanego oficera francuskiego Alfreda Dreyfusa podejmował też ogólniejsze tematy: antysemityzmu, potrzeby cywilnej kontroli nad armią, krytykował panujące na przełomie XIX i XX wieku stosunki społeczne we Francji itp.

http://www.youtube.com/watch?v=CBff1I_ESSA

Wywołany wykrzykiem fałszerstwa dokumentu, będącego koronnym dowodem w sądzie przeciw Dreyfusowi (oraz próbami ukrycia tego faktu przez kręgi wojskowe), stał się kamieniem milowym w tzw. „aferze Dreyfusa” i zarzewiem szerokiej dyskusji tak we Francji, jak i poza jej granicami (m.in. na ziemiach polskich – w krakowskim „Życiu” – tekst o „J'Accuse” pojawił się tydzień po publikacji w Paryżu).

Tytuł tego listu stał się potem synonimem bezpardonowego i odważnego publicznego wystąpienia jednostki przeciw istniejącemu systemowi.

W roku 1919 powstał we Francji film – dramat wojenny – pod tym samym tytułem, nie będący jednak oparty na historii Dreyfusa, podobnie jak kolejny, nakręcony tam w 1938. Film angielski (pod przetłumaczonym na angielski tytułem „I Accuse”, premiera w 1958) natomiast nawiązywał bezpośrednio do afery Dreyfusa (rolę Zoli grał w nim walijski aktor Emlyn Williams, a rolę Dreyfusa – aktor amerykański José Ferrer).

Afera Dreyfusa podzieliła Francję na "dreyfusistów" i "antydneyfusistów". Spór był wyjątkowo gwałtowny, gdyż dotyczył wielu wysoce kontrowersyjnych kwestii w zaognionym klimacie politycznym Francji. Podziały przebiegały, do pewnego stopnia, między prawicowymi, monarchistycznymi i klerykalnymi kręgami społeczeństwa, a kręgami republikańskimi, antymonarchistycznymi i silnie antyklerykalnymi.

Duże znaczenie miały również antysemickie nastroje w wielu grupach społecznych, wzmocnione bankructwem w 1885 roku Union Générale, instytucji finansowej powiązanej z kościołem, która zamierzała wyrugować finansjerę znajdującą się w rękach francuskich Żydów. Nastroje zaogniło również ukazanie się w 1886 roku książki Edouarda Drumonta "La France Juive" ("Żydowska Francja").

Przyczyną afery Dreyfusa była najprawdopodobniej wyrażana ciągle niechęć znacznej części korpusu oficerskiego do promowania Francuzów żydowskiego pochodzenia, czego nieformalnym rzecznikiem byli Drumont, Lamase i inni autorzy, szczególnie na łamach założonego z pomocą jezuitów czasopisma "La Libre Parole" ("Wolne Słowo").

Zamieszczane tam artykuły denuncjowały francuskich oficerów żydowskiego pochodzenia jako przyszytych zdrajców i stały się przyczyną pojedynku, na który wyzwał najpierw Drumont, a potem Lamase'a inny oficer, Crémieu-Foa. Chociaż zdarzenie to miało być poufne, brat Crémieu-Foa ujawnił sprawę dziennikowi "Le Matin", co sprowokowało następny pojedynek, tym razem między sekundantami Lamase'a i Crémieu-Foa, markizem de Mores i kapitanem Mayerem. Mayer zmarł wskutek odniesionych ran, zaś dramatyczny przebieg wydarzeń spowodował, że "La Libre Parole" wstrzymało antysemicką kampanię na swoich łamach.

W sierpniu 1898 francuski minister wojny Cavaignac ustalił, że dowody zostały spreparowane przez Henry'ego. Kapitan wywiadu popełnił samobójstwo, a we wrześniu tego roku Esterhazy przyznał się do winy. W sierpniu 1899 odbył się kolejny proces. Sąd, broniąc honoru armii, uznał winnym Dreyfusa i skazał na dziesięć lat więzienia, zaliczając mu pięcioletni pobyt na wyspie. Wskutek nacisku opinii publicznej 19 września 1899 prezydent Francji anulował wyrok.

Jednak dopiero w lipcu 1906 roku francuski Najwyższy Sąd Apelacyjny całkowicie anulował wyrok sądu wojskowego, senat przywrócił Dreyfusowi stopień kapitana, awansował go do stopnia pułkownika i odznaczył Krzyżem Legii Honorowej.

Afera miała jednak bardzo istotne skutki dla życia politycznego i społecznego Francji – prawica, zwłaszcza skrajna, została zepchnięta na margines, w 1905 roku weszły w życie uregulowania dotyczące rozdzielenia kościoła od państwa, zaś armia została poddana cywilnej kontroli.

Nieoczekiwanym skutkiem afery Dreyfusa była zmiana postawy austriackiego dziennikarza pochodzenia żydowskiego, Theodora Herzla, który poruszony niesprawiedliwością procesu i społecznymi reakcjami we Francji zapoczątkował ruch syjonistyczny.

Choć Dreyfus jest dziś powszechnie uważany za niewinną ofiarę antysemitycznych fobii sprzed ponad wieku, związane z nim pomniki są ciągle obiektem ataków wandalów.

Bardzo drobiazgowo sprawę Dreyfusa sportretował i zanalizował Marcel Proust w swojej powieści "W poszukiwaniu straconego czasu". Jest też jednym z wątków powieści Umberta Eco "Cmentarz w Pradze".